

Jakub Fast

Język, racjonalność i „inne umysły”. Założenie o racjonalności a nieredukowalność języka psychologicznego w filozofii Donalda Davidsona

1. Wprowadzenie

W artykule *Physicalism and Psychology* Georges Rey w taki oto sposób odnosi się – między innymi¹ – do tezy Donalda Davidsona o normatywnym charakterze języka psychologicznego:

...zarzut jaki chciałbym tutaj postawić ... dotyczy niesamowitej *zrozumiałości* wielu spośród tych autorów [Davidsona, Dennetta i innych]. Czasem wydaje się, że filozofowie ci myślą, że znaleźli się w skórze Einsteina, kiedy ogłaszał w 1905 roku tezę o niezdeternowaniu prędkości absolutnej².

W przekonaniu Reya, winą Davidsona jest głoszenie tezy o powszechnej obecności niewypowiedanego założenia o racjonalności osób, których zachowanie opisywane jest w języku psychologicznym (ibid. str. 111). Davidson utrzymuje, że ażeby móc sensownie wyjaśnić zachowanie innej osoby, konieczne jest założenie, że osoba ta zachowuje się w sposób racjonalny. Jeżeli ktoś chwytą za parasol widząc, że pada deszcz, to dochodzimy do wniosku, na przykład, że bierze go ze sobą, żeby się ochronić przed deszczem (poza znajomością potocznych faktów dotyczących deszczy i parasoli, przypisujemy tej osobie, przede wszystkim, zdolność wyciągnięcia poprawnych wniosków z tychże faktów), lub żeby obronić się przed brytanem sąsiada, czy do dowolnego innego. Jednakże, jakie by owo wyjaśnienie nie było, zakładać będzie ono racjonalny proces wnioskowania, który skłonił tę osobę do podjęcia określonych działań w konsekwencji posiadania takich a nie innych, spójnych przekonań. Nie uzyskamy nigdy dostatecznych danych, które pozwoliłyby na jednoznaczne określenie motywów opisywanej osoby, jeśli więc nie założymy

¹ Rey traktuje Davidsona jako reprezentanta popularnego nurtu. Wspomina także poparcie dla stanowiska Davidsona wyrażone przez Jaegwon Kima (por. Kim (1993), str. 194) i podobną koncepcję proponowaną przez Daniela Dennetta (1991).

² Rey (2001, str. 112), podkr. w oryg., przekład cytatu i dalszych – własny.

jej racjonalności, pozostanie nam jedynie zgadywać, co nią w danej chwili kierowało. Jeżeli w żaden sposób nie ograniczymy zbioru dopuszczalnych wyjaśnień, zgadywanie to będzie miało niksze szanse powodzenia.

Ta teza o zakładaniu racjonalności innych ludzi, które uznawane jest przez Davidsona za nieusuwalne w wyjaśnianiu ludzkich zachowań w języku psychologicznym, służy mu za przesłankę prowadzącą do uznania tego języka za nieredukowalny do opisów fizycznych³ – nawet przy założeniu czysto materialistycznej ontologii. Nieredukowalność ta jest centralną tezą jego koncepcji nazywanej *monizmem anomalnym*. W ramach monizmu anomalnego, właśnie ze względu na założenie o racjonalności, język psychologiczny określany jest przez Davidsona jako „normatywny” – być może dlatego, że założenie to ma moc niemalże proskrypcyjną: w dowolnej sytuacji interpretacji zachowania, wymusza uznanie opisywanej osoby za racjonalną, nawet wbrew oczywistym świadectwom.

Jednakże Rey nie jest skłonny zaakceptować stanowiska Davidsona⁴ (por. *ibid.* str. 110) ze względu na arbitralność założenia o racjonalności: twierdzi, że jest ono „filozoficznym przesądem” (*ibid.* str. 113). Starając się pokazać absurdalność uznawania ludzi za idealnie racjonalnych, pisze na przykład: „wyobraźmy sobie ... żółtodzioba, który odrzuca teorię mnogości w jej wczesnej postaci, ponieważ jest – «oczywiście?» – sprzeczna!” (loc. cit.) Proponuje odmienne potraktowanie problemu: zamiast przyjmować automatycznie, że badane osoby są bezwyjątkowo racjonalne, uważa, że „racjonalność należałoby uznać za kolejną regularność, być może o roli istotniejszej niż niektóre inne regularności, ale nie różną od tych, które pojawiają się na czołowych pozycjach w innych [niż psychologia] dziedzinach.” (*ibid.* str. 114). Postuluje więc uznanie jej za nabywany w miarę doświadczenia nawyk, u jednych wykształcony lepiej niż u innych, a nie zestaw uniwersalnych i bezwyjątkowych reguł. Argument Rey’a może być odbierany jako bardzo mocny. Przemawia za nim zdroworozsądkowa intuicja powszechnej omylności i niekonsekwencji ludzkich przekonań, na co zresztą Davidson nie odpowiada w sposób nie wzbudzający dalszych kontrowersji⁵.

³ Podstawowy wykład koncepcji Davidsona znajduje się w Davidson (1992a). Zostanie ona omówiona bardziej szczegółowo w dalszych częściach niniejszego tekstu.

⁴ Należy zauważyć, że Rey zdaje się argumentować nie przeciw tezie, że w opisach psychologicznych nieuchronnie zakładana jest racjonalność obiektu, a przeciwko stanowisku, że wszyscy ludzie są racjonalni w ramach posiadanego zbioru przekonań. Argumentacja Davidsona nie wydaje się wymagać aż tak mocnej tezy, a jeżeli rzeczywiście nie implikuje ona ani nie zawiera tak daleko idących stwierdzeń, to – ściśle biorąc – krytyka Reya już w punkcie wyjścia jest chybiona. Jednakże naturalne jest założenie, że według Reya błędność tezy o uniwersalnej racjonalności implikuje bezzasadność przekonania o powszechnym jej zakładaniu w opisach psychologicznych i że za pośrednictwem polemiki z ogólniejszą tezą atakuje on rzeczywiste stanowisko Davidsona wyrażone w koncepcji monizmu anomalnego.

⁵ Por. na przykład Davidson (1992a, str. 187): „Przypisywanie ludziom wysokiego stopnia konsekwencji ... jest ... nieuniknione, jeżeli mamy sensownie oskarżać ich o błąd i pewien stopień irracjonalności.” Twierdzenie to, jak się wydaje, nabiera sensu dopiero na tle Davidsona teorii o niezdeteminowaniu interpretacji, uznanie której wymaga zapewne więcej życzliwości

Celem tego tekstu nie jest polemika ze stanowiskiem Reya w kwestii zasadności założenia o uniwersalnej racjonalności. Podchodząc do problemu z innej perspektywy, postaram się wykazać, że wbrew temu, co Rey wydaje się zakładać, odrzucenie tezy o powszechnej logicznej spójności przekonań nie prowadzi w sposób konieczny do odrzucenia monizmu anomalnego; innymi słowy, że możliwe jest uznawanie monizmu anomalnego za prawdziwy, nawet wtedy, gdy odrzuci się założenie o powszechnej racjonalności i przyjmie się pogląd Rey'a na jej naturę, tj. uzna się racjonalność za jedynie empiryczną, nieściśłą regularność. Język psychologiczny w koncepcji Davidsona nadal bowiem pozostanie normatywny.

Aby wykazać trafność tej tezy, konieczne jest przedstawienie przynajmniej w zarysie argumentacji Davidsona na rzecz monizmu anomalnego. Następnie podejmę próbę analizy roli, jaką pełni założenie o racjonalności obiektu opisu w koncepcji Davidsona. Nie starając się o pełną rekonstrukcję davidsonowskiego pojęcia „normatywności”⁶ postaram się jedynie wykazać, że użycie przez niego terminu „normatywny” w odniesieniu do języka psychologicznego nie musi wskazywać ani na ukryte występowanie zwrotów w rodzaju „powinien”, „należy” (modalności deontycznych) w opisach psychologicznych, ani na nieuchronne wykorzystanie w tychże opisach uniwersalnie obowiązujących reguł inferencji; wskazuje raczej na nieusuwalnie holistyczną⁷ naturę wyjaśnień psychologicznych, związaną z koniecznością zakładania w języku mentalistycznym, że opisywana w nim osoba stosuje *jakieś* reguły wnioskowania (choćby takie, jak proponuje Rey), niekoniecznie ściśle, logiczne reguły wynikania i niesprzeczności.

2. Monizm anomalny

W oryginalnym wykładzie swojej koncepcji Donald Davidson (1992a) przedstawia monizm anomalny jako rozwiązanie problemu pozornej sprzeczności w następującym zbiorze przesłanek, które skądinąd uważa za prawdziwe:

- P1. Zdarzenia mentalne pozostają w związku przyczynowym ze zdarzeniami fizycznymi (zasada Interakcji Przyczynowej).
- P2. Jeżeli dwa zdarzenia powiązane są przyczynowo, to istnieje ściśle, deterministyczne prawo, które opisuje ich związek (zasada Nomologicznego Charakteru Przyczynowości).

niż można oczekiwać od kogoś, kto nie uznaje nawet jego tezy o uniwersalnym występowaniu założenia o racjonalności.

⁶ W szczególności nie jest istotne dla dalszego wyводу na przykład to, czy normatywność języka psychologicznego równoważna jest występowaniu w nim założenia o racjonalności, czy tylko jest przez nie implikowana. Zależy mi jedynie na ukazaniu pewnych kluczowych dla oceny argumentacji Reya aspektów tego pojęcia.

⁷ W dalszej części tego tekstu stanie się mam nadzieję jasne, co Davidson ma na myśli używając w tym kontekście pojęcia „holistyczny”; niewątpliwie wymaga ono dłuższych niż to możliwe na tym etapie wyjaśnień.

P3. Nie istnieją ściśle prawa, które wiązałyby zdarzenia fizyczne i mentalne (Anomalność tego, co Mentalne).

Według Davidsona, konsekwencją tych przesłanek są następujące tezy (zob. na przykład Davidson (1999, str. 30)):

- K1. Zdarzenia mentalne są identyczne ze zdarzeniami fizycznymi.
- K2. Ponieważ zdarzenia mentalne nie mogą zawierać się w systemie zamkniętym⁸, a ściśle prawa możliwe są tylko w ramach takiego systemu, nie istnieją prawa łączące dowolne zdarzenie mentalne z innym zdarzeniem tego samego rodzaju.

W prostym sformułowaniu, monizm anomalny stwierdza, że mimo iż zdarzenia mentalne są zdarzeniami fizycznymi i jako takie podlegają ścisłym prawom fizyki, niemożliwe jest sformułowanie praw, które obejmowałyby te zdarzenia w *ich równoważnym, mentalistycznym opisie*. Jeżeli, na przykład, chęć pójścia do kina opiszemy jako taki a nie inny wzorzec pobudzeń nerwowych czy konfigurację połączeń między neuronami w mózgu danej osoby, to wszystkie elementy tego opisu podlegać będą prawom fizyki i całe to zdarzenie będzie można opisać jako konsekwencję wystąpienia określonych warunków początkowych i działania konkretnych praw. Jednakże, gdy dokładnie to samo, jednostkowe zdarzenie opisać w języku psychologicznym, jako wystąpienie chęci pójścia do kina (czy wystąpienie określonej postawy propozycjonalnej, albo takiego a nie innego zespołu motywacyjnego), to ze względu na własności tego języka nie uda nam się sformułować praw, które łączyłyby zdanie w postaci „Jan ma ochotę pójść do kina” ze zdaniem z porządku fizycznego, ani też bezwyjątkowych, ścisłych praw, które łączyłyby je z innymi zdaniami psychologicznymi. Ze względu na powyższe przekonanie, wystąpienie danego zdarzenia psychicznego zidentyfikowanego za pomocą języka psychologicznego nie może, według Davidsona, być w sposób pewny wywiedzione (wydedukowane) z wystąpienia innego zdarzenia psychicznego lub innego zdarzenia fizycznego, i odwrotnie. Argumentacja ta wyraża przekonanie o zasadniczej niewspółmierności języka fizycznego i języka psychologicznego; dokładniej mówiąc zakłada, że *niemożliwe jest sformułowanie praw rządzących zdarzeniami opisanymi w tym języku*. Dlatego właśnie, według Davidsona, sprzeczność między koniunkcją P1. i P2. a P3. jest jedynie pozorna – to właściwości języka psychologicznego (a nie zdarzeń i obiektów w nim opisywanych!), fundamentalnie *niezdatnego* do formułowania w nim zdań opisujących zależności o charakterze nomologicznym, sprawiają, że mimo identyczności zdarzeń psychicznych z fizycznymi, niemożliwe jest powiązanie ich za pomocą praw.

Zauważyć należy, że nomologiczne zależności, o których tutaj mowa, są zależnościami specjalnego rodzaju (por. P2.). Muszą być one wyrażalne za pomocą „ścisłych, deterministycznych praw”, tj. praw, które powszechnie

⁸ Pojęcie „systemu zamkniętego” zostanie przybliżone kilka akapitów dalej.

obowiązują, nie zawierają klauzuli *ceteris paribus* i skwantyfikowane są uniwersalnie, czyli stosują się do *klas* zdarzeń, a nie do zdarzeń jednostkowych (Davidson, 1995, str. 265 i n.). Davidson stawia tezę, że prawa takie możliwe są do sformułowania jedynie w ramach sposobu opisu (zbioru pojęć, języka), który konstytuuje „zamknięty system” – taki na przykład jak system nowoczesnej fizyki (Davidson (1999, str. 30)) – i że opis psychologiczny nie może nigdy stworzyć takiego systemu ze względu na swój „normatywny, czy też racjonalny aspekt” (Davidson, 1995, str. 266)⁹. Tym samym, argumentacja na rzecz monizmu anomalnego zasadza się na wykazaniu niemożliwości sformułowania praw takich, jakie znamy z fizyki, które obejmowałyby co najmniej jedno zdarzenie mentalne w opisie psychologicznym. Należy również zauważyć, że aby powyższa argumentacja była trafna, prawa muszą być rozumiane jako obiekty lingwistyczne, a nie fizyczne (por. Davidson (1992a, str. 176)) – w przeciwnym wypadku identyczność tego, co fizyczne z tym, co mentalne (K1.) stałaby w sprzeczności z P3.

3. Anomalność tego, co mentalne

Sprawą centralną dla niniejszego wywodu jest to, w jaki dokładnie sposób przypisanie racjonalności obiektowi opisu w języku psychologicznym – czyli ów „normatywny” aspekt tego języka – wiąże się z nieuchronną „otwartością” i, co za tym idzie, anomalnością opisów mentalistycznych. Przed wszystkim postaram się wyeliminować dwie hipotezy:

H1. Niemożliwość sformułowania regularności nomologicznych w języku psychologicznym zdeterminowana jest zawężonym charakterem jego dziedziny, ograniczonej do zdarzeń mentalnych: aby nadawać się do formułowania ścisłych praw psychologicznych czy psychofizycznych, język psychologiczny musiałby opisywać również prawa i zjawiska fizyczne, co jednak nie ma miejsca, gdyż wtedy język ten straciłby swoją moc wyjaśniającą¹⁰.

H2. Język psychologiczny musi być anomalny, ponieważ jego użycie pociąga za sobą uznanie przesłanek o charakterze normatywnym, czyli zawierających operatory deontyczne. Nie tyle przypisują one, co nakazują bądź zalecają racjonalność osobom, do których się odnoszą, i sformułowane są w innej modalności niż opisowe zdania fizyczne.

Mam nadzieję wykazać, że H1 jest sprzeczna z tezą monizmu anomalnego. Natomiast uznanie H2, po pierwsze, nie wydaje się mieć podstaw w kon-

⁹ przekład własny

¹⁰ Może istnieć wiele powodów dla takiego hipotetycznego wykluczenia wyjaśnień fizycznych z psychologii – nie są one tutaj istotne. Mogą to być na przykład względy praktyczne – zmniejszenie „rozmiaru” teorii psychologicznej, albo zachowanie jej mocy wyjaśniającej – albo czysto kontyngentne: aspekt fizyczny byłby pominięty po prostu dlatego, że szczegółowe zależności między tym, co mentalne i tym, co fizyczne są wciąż nieznanne, nawet jeżeli teoretycznie uznaje się je za opisywalne nomotetycznie. Zob. dalszy ciąg wywodu oraz Davidson (1991, str. 164) i (1995, str. 275 i n.) gdzie znajduje się argument ukazujący, dlaczego wprowadzenie klauzuli *ceteris paribus* może być kluczowe dla praktyczności teorii – psychologicznej czy nie.

cepcji Davidsona, po drugie, jak się zdaje, wprowadziłyby przynajmniej kilka niespójności do jego argumentacji. Hipotezy te są tutaj istotne z dwóch powodów: wyglądają na prawdopodobne interpretacje Davidsona (Rey przyjmuje interpretację przynajmniej częściowo zbieżną z H2 – por. Rey (2001, str. 114)), a wyeliminowanie ich ułatwi ustalenie bardziej prawdopodobnej interpretacji stanowiska Davidsona.

Przyjrzyjmy się zatem implikacjom H1. Przede wszystkim zakłada ona, że zdarzenia psychiczne, będące przedmiotem opisu języka psychologicznego, są z natury ujmowane w ścisłych prawach i nie ma w samych tych zdarzeniach i ich opisie niczego, co czyniłoby takie ich ujęcie niemożliwym. Zgodnie z H1, gdyby - teoretycznie – postarano się o wprowadzenie *całości* wiedzy fizycznej do psychologii, możliwe byłoby sformułowanie ścisłych praw, które miałyby zastosowanie do zdarzeń psychicznych. Jednakże, ze względu chociażby na różnorodność i poziom skomplikowania ewentualnych kryteriów identyczności zdarzeń psychicznych i fizycznych oraz kłopoty związane z wyliczeniem warunków początkowych, prawa takie prowadziłyby do ogromnego rozrostu wszelkich wyjaśnień i w rezultacie korzystające z nich teorie stałyby się zbyt nieporęczne, by być użytecznymi.

Możliwość wcielenia zdarzeń fizycznych do dziedziny języka psychologicznego i sformułowania na tej podstawie praw łączących zdarzenia fizyczne z mentalnymi stoi jednak w sprzeczności z P3 (K2 również zostaje naruszona – wystarczy uświadomić sobie, że taka „superpsychologia” byłaby systemem zamkniętym). Davidsonowska anomalność tego, co mentalne, jest problemem poważniejszym niż sugeruje H1, ponieważ przy uwzględnieniu wspomnianych właśnie przesłanek wyklucza sformułowanie ścisłych praw odnoszących się do zdarzeń psychicznych, *niezależnie* od tego, jak dużo pozapsychologicznej wiedzy zostanie uwzględnione. A zatem musi istnieć jakiś czynnik, występujący w opisach zdarzeń psychicznych, który sprawia, że teoria zawierająca takie opisy jest nieuchronnie anomalna.

H1 nie jest jednak całkowicie nietrafna: jednym z powodów, dla których psychologia nie tworzy systemu zamkniętego, jest wykluczenie z jej dziedziny ogromu czynników fizycznych, motywowane względami praktycznymi. Jednakże nie jest to cecha swoista psychologii: stosuje się ona do dowolnej nauki lub dziedziny szczegółowej. Dobrym przykładem jest meteorologia (Davidson (1991, str. 163)): zadowala się ona formułowaniem jedynie prawdziwości, a nie praw w ścisłym znaczeniu, gdyż dogłębny opis *wszystkich* czynników wpływających na pogodę, jeśli nawet możliwy z praktycznego punktu widzenia, przez swoje rozmiary i niewyobrażalną wprost szczegółowość byłby zupełnie nieprzydatny. Czyni to meteorologię *de facto* – lecz nie zasadniczo – anomalną: nie wyklucza się przecież możliwości ścisłego opisu fizycznego, lecz jedynie porzuca się go ze względu na niepraktyczność lub doraźną niewykonalność. Jak zauważa Davidson, nauki tego typu nie respektują wymogów precyzji opisu w imię użyteczności: „To, że odkrywamy coraz bardziej ogólne prawa, nie znaczy, że należy odrzucić nasze prowizoryczne, codzienne prawa przyczynowe ... Im bardziej precyzyjne są

prawa ogólne, tym mniej prawdopodobne jest, byśmy byli w stanie zastosować je do przewidywania konsekwencji naszych zwyczajnych działań albo pogody.” (Davidson, 1995, str. 276)¹¹. Niemniej jednak, nie należy odnosić wrażenia, że psychologia zostaje w ten sposób całkowicie zrównana z innymi naukami. Davidson podkreśla fakt, że między tą nauką a pozostałymi dyscyplinami szczegółowymi zachodzi istotna różnica (Davidson, 1991, str. 163 i n.). Według Davidsona, inaczej niż w meteorologii, normatywność teorii psychologicznych nie jest wyłącznie wynikiem praktycznie umotywowanego zawężenia „superpsychologii”, która zawierałaby język fizyczny, do języka uwzględniającego jedynie „miękkie”, codzienne prawidłowości; jest również efektem pewnych wewnętrznych cech języka psychologicznego.

Co do H2, przypisuje ona Davidsonowi przekonanie, że entymematyczne przesłanki wyjaśnień psychologicznych muszą być formułowane w kategoriach modalności normatywnych. Zakłada to, na przykład, że przypisując racjonalność czyjemuś działaniu czy czyims poglądom, w domyśle stwierdza się, że osoba ta „powinna” czy „jest zobowiązana” być racjonalną, albo że „racjonalnie ma ona obowiązek wierzyć w to a to”. Poza faktem, że Davidson nigdzie nie wskazuje na taką „etyczną” interpretację, nie wydaje się by przyjęcie H2 wykluczało redukowalność języka psychologicznego do dowolnego innego (pomijając trywialny fakt niemożliwości prostego przekładu modalności). Jeżeli ktoś z jakiegoś powodu uważałby preskryptywny aspekt opisów psychologicznych za sam w sobie istotny, a ten niewątpliwie zostałby utracony w przekładzie na opisowy język fizyki, to mógłby uważać zdania psychologiczne za zasadniczo nieredukowalne do zdań fizycznych. Gdyby jednak Davidson miał wyznawać takie właśnie przekonanie, to musiałby wyjaśnić nie tylko, dlaczego ten niezauważony wcześniej aspekt etyczny miałby być istotny w opisach zdarzeń psychicznych; wyjaśnienia (jeżeli w ogóle jest ono możliwe) wymagałoby i to, w jaki sposób dokonuje się redukcja, uznana właśnie w ramach jego hipotetycznego poglądu za niemożliwą, we wnioskowaniu z normatywnych przesłanek do deskryptywnych wniosków. Na przykład: w jaki sposób „jest” dedukowane jest z „powinien” – i do czego to „powinien” jest nam w ogóle potrzebne – w stwierdzeniu, że Jan został w domu, ponieważ nie czuł się dobrze. Przy takim spiętrzeniu problemów, nie poruszanych przez Davidsona, można z dostateczną, jak się wydaje, pewnością stwierdzić, że niewspółmierność modalności nie jest tym, o co mu chodzi, kiedy mówi o nieredukowalnie normatywnym charakterze języka psychologicznego. Nic nie wskazuje na to, by Davidsonowskie użycie zwrotu „powinien” traktować inaczej niż tę „powinność”, którą Rey odnotowuje w języku fizyki i przeciwstawia teorii Davidsona, pisząc: „«Jeżeli to gaz, to powinien zachowywać się tak a tak» nie jest odwołaniem do normatywności w żadnym poważnym sensie.” (Rey, 2001, str. 114).

Tak więc, na podstawie powyższych rozważań, jedno można stwierdzić z dostateczną dozą pewności: w filozofii Davidsona język psychologiczny

¹¹ przekład własny

jest anomalny z powodu pewnej (wciąż nie określonej) wewnętrznej cechy psychologicznych opisów zdarzeń mentalnych, która występuje niezależnie od tego, czy opisy te rozważane są w izolacji, czy w koniunkcji z dowolnym zbiorem zdań. Cecha ta nie jest związana z ewentualnym występowaniem w tych opisach czy w ich przesłankach wyrażen o charakterze normatywnym w ścisłym sensie (rozumianym jako zawieranie operatorów deontycznych).

4. Normatywność w interpretacji zachowań

Według Davidsona, psychologiczny opis zachowań zawsze opiera się na wielu prowizorycznych założeniach, które, ściśle rzecz traktując, są nieuprawnione. Jednakże, założenia te są *nieodzowne*, żeby jakiegokolwiek opisy psychologiczne były możliwe. Davidson przedstawia jako przykład próbę podania behawiorystycznej definicji zdania mówiącego, że ktoś wierzy w istnienie życia na Marsie (Davidson, 1992a, str. 179 i n.). Powiedzmy, że wierzyć w życie na Marsie, to to samo, co wyprodukować pewien ciąg dźwięków („tak”), jeżeli inny ciąg dźwięków („Czy na Marsie istnieje życie?”) został wyprodukowany w naszej obecności¹². Definicja taka nie jest, niestety, uniwersalna: stosuje się tylko do osób, co do których założymy, że znają język polski. Nawet jeżeli tak jest, wciąż musimy założyć, że ciąg dźwięków składających się na pozytywną odpowiedź został wyprodukowany świadomie, szczerze, i tak dalej – warunki, które muszą zostać wzięte pod uwagę, wydają się ciągnąć w nieskończoność; co więcej – każdy warunek, który sformułujemy, ujawnia konieczność uwzględnienia kolejnych ustaleń, które muszą być prawdziwe, by dane wyjaśnienie miało charakter ścisłego prawa. W wypadku interpretacji zachowania przeprowadzanej w nawet mniej rygorystycznych ramach niż zasady teorii behawiorystycznych sytuacja niczym się nie różni. Żadne prawo psychologii nie pozwoli nam z faktu, że widzimy Achillea powracającego na pole bitwy wydedukować, że chce on pomścić śmierć Patroklesa (przykład pochodzi z (Davidson, 1992b, str. 221)), o ile nie założymy, na przykład, że Achilles żywi przekonanie, że powrót na pole bitwy pozwoli mu pomścić śmierć przyjaciela, że chce się zemścić, że uznaje opuszczenie swojego namiotu za najlepszy środek prowadzący do tak obranego celu i tak dalej.

¹² Konsekwentny wyznawca teorii Davidsona mógłby pokusić się o argumentację na rzecz tezy, że nawet pojęcie równokształtności dźwięków mowy jest pojęciem psychologicznym, co z góry wyklucza jakąkolwiek próbę niementalistycznej definicji przekonań w oparciu o zachowania werdyktywne. Częstość występowania homofonii, nieregularności wymowy czy błędów produkcji w codziennej mowie, w zestawieniu z niewiarygodną zdolnością ludzi do rozpoznawania dźwięków, i to przede wszystkim tych składających się na wypowiedzi w ich własnym języku, wydaje się wskazywać, że skuteczne określenie równokształtności ciągów dźwięków mowy wymaga rozumienia danego języka. Rozumienie języka z kolei – jego semantyka, proces jego nabywania – według Davidsona nie mogą być zdefiniowane bez odwołania do pojęć psychologicznych (por. główną tezę artykułu Davidsona (1991)).

Co ważne, nawet jeżeli przyjmie się, że liczba koniecznych obwarowań nie stanowi, przynajmniej teoretycznie, przeszkody w sformułowaniu ostatecznego wyjaśnienia danego zdarzenia mentalnego, podstawowym problemem wciąż pozostaje fakt, że dodając warunek za warunkiem, nie jesteśmy w stanie uniknąć formułowania dalszych warunków, które będą same w sobie opisami psychologicznymi: „... niezależnie od tego, jak bardzo przykrawamy i dopasowujemy owe pozamentalne warunki, zawsze dostrzegamy potrzebę warunków dodatkowych (o ile *zauważa on*, *rozumie* etc.), które mają charakter mentalny.” (Davidson, 1992a, str. 180)¹³. Żaden z tych warunków nie może być wyeksplikowany bez opierania się na kolejnych obwarowaniach i kolejnych opisach psychologicznych. Mam nadzieję, że w tym momencie dotychczasowe użycie pojęcia „holistyczny” staje się jaśniejsze: język psychologiczny jest holistyczny, ponieważ musi opierać się na całym zbiorze współzależnych założeń, z których żadne nie może być zweryfikowane bez odniesienia do innych założeń w tymże zbiorze.

Tak więc założenie o racjonalności zawarte jest *implicite* w procesie formułowania wspomnianych właśnie założeń: sprawia ono, że ich zbiór zawiera, z grubsza biorąc, te najbardziej prawdopodobne i najbardziej użyteczne. Bez zakładania racjonalności można by te warunki mnożyć bez ograniczeń, a co za tym idzie, bez większego pożytku. Wyjaśnienie motywacji Achillesa możliwe jest tylko wtedy, gdy przyznamy mu podstawową chociaż zdolność do działania w zgodzie ze standardami poprawnego wnioskowania. Nie mielibyśmy większych szans powodzenia, doszukując się powodów jego powrotu na pole bitwy z zamiarem pomszczenia śmierci przyjaciela w sytuacji, gdyby ruszył tam w przekonaniu, że jest to miejsce, w którym najłatwiej można coś przekazać i wreszcie odpocząć – chyba, że mielibyśmy bezpośredni wgląd w jego psychikę, który pozwoliłby na odnalezienie sensownego powodu, dla którego właśnie z takiego przekonania powinien on wynioskować możliwość dokonania zemsty. Nie ulega jednak wątpliwości, że kompletna wiedza o przekonaniach i metodach wnioskowania danej osoby nie jest osiągalna i prędzej czy później założenie o racjonalności, czy chcemy tego czy nie, jest konieczne dla zrozumienia zachowania innych (por. Davidson (1991, str. 162; 1999, str. 30)). Na tej samej zasadzie, równie istotne jest założenie, że przekonania danej opisywanej osoby są ogólnie raczej prawdziwe i raczej podobne do naszych. Davidson pisze: „moja wiedza o zawartości innego umysłu możliwa jest ... jedynie w kontekście ogólnie poprawnego i współdzielonego obrazu świata” (Davidson, 1991, str. 164)¹⁴. Wiele spośród założeń dotyczących przekonań opisywanej osoby nie ma innego oparcia niż to, że my sami (i zapewne ludzie, których znamy) takie przekonanie posiadamy, jako że wiele zakładanych konkretnych przekonań nigdy nie jest nawet pośrednio potwierdzane przez badaną osobę. W przypadku Achillesa: poczynając od założenia „Moje ciało ma masę”, poprzez „Achilles jest (ja jestem) uzbrojony”,

¹³ Mowa tu wciąż o behawiorystycznej definicji zdań o wierzeniu.

¹⁴ przykład własny.

aż do „Zabicie wroga na polu bitwy to dobry sposób pomszczenia śmierci przyjaciela”, wszystkie wydają się mieć jedyne źródło w naszych własnych przekonaniach i doświadczeniu. Tak one, jak wnioski z nich wyciągane (a co za tym idzie, zasady dochodzenia do tych wniosków) ekstrapolowane są na opisywaną osobę z naszego własnego doświadczenia jako „oczywiste” czy „rozsądne”, a według Davidsona bez nich, i bez tej ekstrapolacji, zachowanie innych stałoby się niezrozumiałe i niemożliwe do wyjaśnienia.

Powyższe rozważania miały na celu wskazanie na dwa fakty: po pierwsze, że aspekt normatywności – czyli dopasowywanie dostępnych danych do „odpowiedniego” zbioru przekonań i prawidłowych reguł wnioskowania – wprowadzany jest do języka psychologicznego w równej mierze przez zakładanie racjonalności, co przez zakładanie ogólnej prawdziwości i podobieństwa przekonań; a po drugie, że nieistotne jest, jakie dokładnie właściwości ma ta zakładana „racjonalność”, pod warunkiem, że służy ona osobie interpretującej do określenia zależności między zdaniem wyrażającym przekonania osoby opisywanej w języku psychologicznym. Jak pisze Davidson:

„... interpretator musi oddzielić znaczenie od opinii częściowo na gruncie normatywnym, decydując, co z jego punktu widzenia maksymalizuje zrozumiałość. W zadaniu tym interpretator *naturalnie nie ma innych standardów racjonalności, na których mógłby się oprzeć, niż swoje własne*¹⁵.”

Czym jest ta „racjonalność interpretatora” – czy zgodna jest ze standardami logiki i czy w ogóle nadaje się do formułowania prawdziwych wniosków w oparciu o prawdziwe przesłanki – nie gra tutaj roli (a Rey zdaje się twierdzić, że Davidson, mówiąc o racjonalności, ma na myśli właśnie standardy logiki). Dla normatywności języka psychologicznego istotny jest sam fakt przypisania osobie opisywania jakichś standardów wnioskowania i spójności, które w rzeczywistych sytuacjach wyjaśniania zachowań opierają się na własnych standardach opisującego. Standardy te pozwalają na formułowanie założeń o charakterze psychologicznym, które są *konieczne* do sformułowania jakichkolwiek psychologicznych wyjaśnień. A więc nawet, jeżeli standardy te nie są, jak twierdzi Rey argumentując przeciwko Davidsonowi, niczym innym niż indukcyjnie ustalonymi (probabilistycznymi?) regularnościami, wykorzystywanymi w procesie podejmowania decyzji, argumentacja na rzecz monizmu anomalnego pozostaje nietknięta. Normatywność języka psychologicznego nie ma bowiem nic wspólnego z tą, której brak regularności uznawanych przez Reya, a która miałaby cechować logikę matematyczną. Występuje ona niezależnie od tego czy ludzie są *naprawdę* racjonalni, i wyłącznie dlatego, że przy wyjaśnianiu zachowania innych – żeby w ogóle móc ich zrozumieć – z reguły zakładamy, że myślą tak jak my i wierzą, z grubsza, w to samo, co my.

¹⁵ Davidson (1991, str. 162), podkreślenie dodane, przekład własny.

Literatura

- Cummins, R. (1976): *States, Causes, and the Law of Inertia*. *Philosophical Studies* 29, 21–36.
- Davidson, D. (1991): *Three Varieties of Knowledge*. [W:] A. J. Ayer Memorial Essays. P. Griffiths (red.), Cambridge, Cambridge University Press, 153–166.
- Davidson, D. (1992a): *Zdarzenia mentalne (1970)*. [W:] Eseje o prawdzie, języku i umyśle. B. Stanosz (red.), PWN, 163–193.
- Davidson, D. (1992b): *Psychologia jako filozofia (1974)*. [W:] Eseje o prawdzie, języku i umyśle. B. Stanosz (red.), PWN, 217–233.
- Davidson, D. (1995): *Laws and Cause*. *Dialectica* 49, 265–279.
- Davidson, D. (1999): *Anomalous monism*. [W:] MIT Encyclopedia of Cognitive Science. Wilson R. A. Keil F. C. (red.), Cambridge, MIT Press, 30–31.
- Dennett, D. (1991): *True Believers: The Intentional Strategy and Why It Works (1975)*. [W:] *The Nature of Mind*. D. M. Rosenthal (red.), Oxford, Oxford University Press, 339–353.
- Kim, J. (1993): *Supervenience and the Mind: Selected Essays*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Rey, G. (2001): *Physicalism and Psychology*. [W:] *Physicalism and Its Discontents*. C. Gillett B. Loewer (red.), Cambridge, Cambridge University Press, 99–128.
- Robinson, H. (2001): *Davidson and Nonreductive Materialism: A Tale of Two Cultures*. [W:] *Physicalism and Its Discontents*. C. Gillett B. Loewer (red.), Cambridge, Cambridge University Press, 129–151.